Nr. 234. Rał tytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, czwartek 6 października 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORG[…] SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO … P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Międzynarodówka amsterd. o G. Śląsku.

II. Międzynarodówka godzi się na podział Górn. Śląska.

WARSZAWA, 4. 10. (tel. wł.). Z Gdańska donoszą: Międzynarodówka amsterdamska godzi się na polityczny podział G. Śląska. Należy jednak osłabić ekonomiczne skutki tego podziału i dlatego Międzynarodówka amsterdamska stawia następujące zasady:

1) Niepodzielność G. Śląska.

2) Udział górnośląskiego przemysłu w ekonomicznym rozwoju Polski.

3) Ekonomiczna autonomia G. Śląska.

4) Polska pod kontrolą Ligi narodów czuwałaby nad rozdziałem produkcyi górnośląskiej między Polskę a Niemcy.

5) Ochrona mniejszości narodowych, ustawodawstwo robotnicze i uspołecznienie produkcyi.

—•••—

Rząd węgierski opróżnia zach. Węgry.

BUDAPESZT, 4. 10. (Pat.). W. B. K: Dziś zaczyna się wojskowe opróżnienie drugiej strefy zachodnich Węgier.

BUDAPESZT, 4. 10. (Pat.). Węg. B. K: Pomnik Węgier zachodnich na pl. Wolności został niespodzianie pokryty żałobą. Cała prasa żegna ludność Węgier zachodnich i wyraża nadzieję, że wkrótce nastąpi porozumienie pomiędzy Węgrami a Austryą. „Az Ujsag" zamieścił artykuł wstępny p. t. „Nowa Alzacya".

Bolszewicy chcieli zaatakować Rumunię.

PARYŻ, 4. 10. (EE.). Z Belgradu telegrafują, że policya sofijska aresztowała niejakiego Trofimowicza, b. sekretarza Trockiego, któremu udało się niedawno przedostać z Rosyi do Jugosławii. Indagowany stwierdził, że bolszewicy mieli zamiar z końcem sierpnia atakować Rumunię, aby zawładnąć zbiorami zboża w Besarabii. Zaniechano jednak tego planu z powodu daleko idących zarządzeń wojskowych Rumunii.

—•••—

Projekt ordynacyi wyborczej

Właściwem zadaniem obecnego sejmu jest po załatwieniu konstytucyi, uchwalenie nowej ordynacyi wyborczej, aby zrobić miejsce nowemu sejmowi. Dlatego też przedmiotem dyskusyi sejmowej komisyi konstytucyjnej jest opracowany jeszcze przez rząd Witosa projekt ordynacyi.

Treść zasadnicza projektu rządowego jest już przesądzona w konstytucyi z dnia 17. marca. Pięcioprzymiotnikowe głosowanie nie może tedy podlegać żadnej dyskusyi, sporne mogą być sama organz. wyborów, sposób zgłaszania list kandydatów, obliczenia głosów, oddanych i t. p. Jeżeli idzie o te punkty, to projekt obecny zachowuje podstawy ordynacyi, wydanej w listopadzie 1918 r.

Pod tym względem ministerstwo spraw wewnętrznych niewiele stosunkowo zmian wprowadziło do dekretu rządu tow. Moraczewskiego.

Ze strony socyalistycznej będą jednak zgłoszone poważne poprawki do wniosku rządowego. Nie bierze on bowiem pod uwagę braków, jakie stały się widoczne przy wykonywaniu dekretu Rządu Ludowego, z drugiej zaś strony ustanawia pewne modyfikacye, budzące bardzo duże zastrzeżenia.

Przedewszystkiem uderza przeniesienie zadania organizacyi wyborów na administracyę cywilną. Podział mandatów pomiędzy okręgi wyborcze ogłaszałby minister spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia, podział okręgów na obwody głosowania uskutecznia władza administracyjna (art. 16 i 17). Nadzór nad czynnościami komisyi wyborczych sprawuje znowuż minister spraw wewnętrznych (art. 22), on mianuje generalnego komisarza wyborczego, on — wreszcie — mianuje nawet przewodniczących i zastępców w okręgowych komisyach wyborczych (art. 22 i 23.) Z pośród pięciu członków obwodowych komisyi wyborczych dwóch mianuje władza administracyjna, z jej ramienia urzęduje przewodniczący i jego zastępca (art. 24). Reklamacye przeciw pominięciu osoby, uprawnionej do głosowania, załatwia również władza administracyjna (art. 36).

W ten sposób porobione zostały wszelkie ułatwienia, aby umożliwić tak zwane „robienie" wyborów. Projekt ten daje ministrowi spraw wewnętrznych i władzom miejscowym wszelką możność wywierania gwałtownego nacisku na wybory. Przekazanie funkcyj, wymienionych w przeważnej części artykułów powyższych, władzom sądowym, nie jest z pewnością pozbawione wad, zwłaszcza wobec tego, że skład osobisty sądownictwa polskiego nie odznacza się ani liberalizmem przekonań, ani bezstronnością partyjną. Bądź co bądź sędzia — i z natury swego powołania — i wskutek pozycyi, jaką zajmuje w społeczeństwie, rzadziej będzie narzędziem biernem w rękach ministra albo wojewody, niż przeciętny starosta.

Nie rozumiemy także, dlaczego autorowie projektu rządowego podnieśli do 300 liczbę wyborców, którzy mają podpisać zgłoszenie kandydatów poselskich. Jest to zupełnie zbyteczne utrudnienie praktyczne; nie daje ono żadnych gwarancyi usunięcia z pola walki grupek drobnych, boć trzysta podpisów zbierze w okręgu, liczącym kilkadziesiąt czy paręset tysięcy wyborców, nawet najmniejsze stronnictwo.

Usuwanie z lokalu wyborczego przedstawicieli grup wyborczych, jak proponuje art. 55, należy do rzeczy stanowczo niedopuszczalnych. Otwierałoby to pole dla krzyczących nadużyć w stosunku do stronnictw opozycyjnych.

Sprawę wyborów zakwestyonowanych wniosek rządowy przekazuje — za przykładem ordynacyi poprzedniej — sądowi najwyższemu do rozstrzygnięcia (art. 82). Ma to swoje dobre strony, ale ma i złe, tak samo zresztą, jak tradycyjny system odwrotny, w którym sam Sejm decyduje w instancyi ostatecznej o swoim składzie. Słusznie można się obawiać, że większość parlamentarna będzie rozmyślnie pod lada błahym pozorem unieważniała wybory przeciwników.

I sąd najwyższy nie wisi też w powietrzu; należą doń nawet ludzie, uczestniczący w czynnej walce politycznej: w pewnych warunkach nietrudno byłoby wpaść z deszczu pod rynnę. Ostatnia ustawa wyborcza Rzeszy niemieckiej utworzyła specyalny sąd parlamentarny dla sprawdzania wyborów zakwestyonowanych o składzie mieszanym, złożonym z przedstawicieli parlamentu i najwyższych instancyi sądowych.

W dyskusyi wysunięto sprawę tak zwanych list państwowych.

Przy wyborach poprzednich wszystkie stronnictwa nie wykorzystywały w pełni oddanych na siebie głosów. Pozostawały resztki, niekiedy bardzo znaczne. W okręgu płockim naprzykład ilość głosów, potrzebnych dla uzyskania mandatu, wynosiła około 11.000: lista socyalistyczna otrzymała głosów 14.000; reszta sięgała więc 3000. Gdybyśmy w Płocku zawarli związek z ludowcami, którzy zdobyli coś 8 do 9.000 głosów, nasze 3.000 zwolenników przeprowadziłoby do Sejmu „wyzwoleńca". W ten sposób resztki nie giną, ale jak widać z przykładu przytoczonego, mogą iść na rzecz obcego stronnictwa.

Listy państwowe, mają na celu zaradzenie tym brakom dzisiejszego systemu głosowania. Wszystkie reszty list jakiegoś stronnictwa z całego kraju sumują się i — stosując tę samą metodę, co w okręgach — państwowa komisya wyborcza określa, ilu posłów z owej listy ogólnopaństwowej przypada w udziale poszczególnym stronnictwom czy grupom i obozom.

Krytyka systemu list państwowych podkreśla, że otrzymujemy, krocząc taką drogą, sztuczne faworyzowanie drobnych, rozsianych po kraju grupek, które nigdzie nie posiadają większych skupień zwolenników, nie wywierają żadnego wpływu na losy państwa, udziałem swoim w sejmie, tylko rozproszkowują przedstawicielstwo narodowe.

W Niemczech uznano częściową słuszność tej krytyki i ustawa wyborcza zastrzega, że z listy państwowej może przejść najwyżej tylu posłów, ilu przeszło z list tegoż stronnictwa w okręgach.

Projekt rządowy zachowuje dawne związki wyborcze, pomijając zupełnie sprawę list państwowych.

—•••—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 4. 10. (Pat.) Odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi ustawę o ratyfikacyi konwencyi, przyjętej na pierwszej międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie w r. 1919.

Przed przystąpieniem do rozpraw nad sprawami finansowemi zabrał głos minister skarbu Michalski.

Po mowie ministra skarbu p. Wojdaliński referował sprawę w przedmiocie gwarancyi skarbu za zobowiązania wypływające z obligacyi komunalnych Banku krajowego, oraz ustawę o upoważnieniu ministra skarbu do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki w wysokości 120 milionów mk. p. Mówca wskazał na potrzebę zorganizowania kredytu długoterminowego, mającego wpłynąć na sprawną działalność poszczególnych państwowych instytucyi kredytowych i określenie ścisłego zakresu ich pracy. Omówił także sprawę ochrony granic i zorganizowania straży granicznej. Obie ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi.

Następnie p. Wierzbicki w imieniu komisyi skarbowo - budżetowej omawiał sprawę art. 10. konstytucyi Rzplitej. Mówca zaznaczył, że na mowę ministra skarbu komisya skarbowo - budżetowa może już odpowiedzieć czynem. Art. 10. konstytucyi głosi, że wnioski i projekty ustawowe, pociągające za sobą wydatki ze skarbu, muszą podawać sposób ich pokrycia. Chodzi o to, aby artykuł ten wszedł w życie. Komisya zgodziła się na to, zaznaczając przy omawianiu projektu ustawy o przedsiębiorstwach melioracyjnych, że ustawa ta wejdzie w życie, gdy dochody państwowe dojdą do równowagi. Ma się to także odnosić do wszystkich innych projektów. Komisya wnosi, aby każdy wniosek i projekt obciążający skarb, był badany przez komisyę skarbowo - budżetową, zgodnie z art. 10. konstytucyi, a jeżeli wniosek nie podaje sposobu pokrycia, odesłany został wnioskodawcy dla uzupełnienia. Izba wniosek przyjęła.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi morskiej i skarbowo - budżetowej co do projektu ustawy o obciążeniu hipotecznem w walucie zagranicznej polskich statków handlowych. Ustawa upoważnia rząd do udzielania osobom fizycznym i prawnym zezwoleń na obciążenie hipoteczne należących do nich statków handlowych w walucie zagranicznej. Zobowiązania te nie mogą być przyjęte na dłużej, niż na lat 15 i nie mają podlegać przymusowemu przerachowaniu na walutę polską. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4-tej po południu.

Udział Polski w wydatkach L. N.

GENEWA, 4. 10. (Pat.). (Od specyalnego korespondenta). Czwarta komisya Ligi narodów, zajmująca się sprawą budżetu Ligi, przyjęła olbrzymią większością głosów wniosek delegata polskiego, obecnego na posiedzeniu komisyi, p. Modzelewskiego, wedle którego Polska będzie płaciła jako część wydatków Ligi 387.000 fr. w złocie zamiast 890.000, jakie winna była płacić według tabeli, przyjętej przez komisyę. Uchwalenie tego wniosku nastąpiło w wyjątkowych warunkach. W czasie rozpraw 4-tej komisyi delegat Modzelewski w przemówieniu, przyjętem gorącymi oklaskami, wykazał, że Polska nie pragnie uchylić się od wydatków, ale udział jej powinien być określony w sposób sprawiedliwy i odpowiadający istotnej sile płatniczej. Komisya postanowiła odesłać wszystkie propozycye do stałej komisyi budżetowej, która przedstawi swoje poglądy 4-tej komisyi w roku przyszłym. Wyjątek zrobiono dla Polski, której komisya postanowiła zmniejszyć część wydatków, na nią przypadających. Delegaci Francyi i Brazylii, oraz wielu innych popierali wniosek polski. Za wnioskiem oświadczył się również delegat Anglii. Delegat Japonii oświadczył, że nie będzie to prezentem dla Polski, ale spełnieniem obowiązku, Polska bowiem ocaliła świat przed zalewem barbarzyństwa. Decyzya musi być ratyfikowana przez Zgromadzenie i może wejść w życie dopiero po przeprowadzeniu poprawki w statucie Ligi, odnośnie do rozdziału wydatków na poszczególne państwa.

Przesłuchanie Naczelnika Państwa w sprawie zamachu.

WARSZAWA, 4 10. (E. E.) **Do Warszawy przybył prokurator śledczy celem przesłuchania Naczelnika Państwa w sprawie zamachu.**

O płatność okupacyjnych banknotów niemieckich.

WARSZAWA 4 10. (tel. wł.) **W najbliższych dniach rozpoczną się w ministerstwie spraw zagr. rokowania polsko-niemieckie w sprawie banknotów Kriesa.**

Wyjazd poselstwa polskiego do Charkowa.

WARSZAWA, 4 10. (tel. wł.) **Dzisiaj specyalnym pociągiem wyjechało do Charkowa poselstwo polskie. Na czele jego stoi Puławski, konsulem generalnym jest Horwat. Poselstwo liczo 28 osób.**

Nowa klęska Hiszpanów.

PARYŻ 4 10. (E. E.) „Journal" donosi, **że Hiszpanie ponieśli nową klęskę w Marokku.**

Curie-Skłodowska w Warszawie.

WARSZAWA. 4 10. (Pat.) **Dziś w południe przybyła do Warszawy słynna nasza rodaczka pni Curie-Skłodowska. Na powitanie jej przybyli przedstawiciele Towarzystwa Naukowego, rektorowie uniwersytetu i politechniki, liczne grono młodzieży oraz przedstawicieli instytucyi kobiecych.**

Warunki pokojowe Turcyi.

LONDYN, 4 10. (E. E.) Kemal-Pasza oświadczył, że niema wcale zamiaru pertraktowania z Grekami o zawarciu pokoju, gotów jednak prowadzić układy z państwami ententy pod warunkiem zagwarantowania Turcyi z góry zwrotu całego jej zajętego, obecnie częściowo przez Greków obszaru.

33

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Stary sługa poprowadził hrabiego przez szereg komnat do pokoju markiza. Pokój ten odznaczał się ascetyczną prostotą. Obraz, przedstawiający patrona jego, Franciszka z Asyżu, wielkości naturalnej, wypędzający dyabła z człowieka opętanego, wisiał naprzeciw biurka, na którem leżały stare książki, oprawne w marokinową skórę, legendy święte i zbiory homilii.

Na kominie zegar pendułowy, ozdobiony figurą z bronzu, przedstawiającą śmierć z jej atrybutami. Co kwadransu szkielet podnosił kosę co godziny obracał tarczę wskazującą godziny.

— „Jakiż to biedny człowiek ten bogaty Rivalunga!" — pomyślał Durazzo. — „Nie wytrzymałbym ani dwudziestu czterech godzin w jego murach!"

Odczuł prawdziwą ulgę gdy ukazał się znowu stary sługa, dążący do drugiego pokoju, by nakryć do stołu.

— „Pan tu?!" — zawołał naraz stary markiz otwierając drzwi. — „Musi to być coś nadzwyczajnego, jeżeli widzę u siebie człowieka którego względy grzeczności nigdy tu jeszcze nie sprowadziły!"

— „Drogi markizie" — odrzekł Durazzo, opanowawszy szybko swe zakłopotanie — „zasłużyłem na zarzut, lecz gorzej byłoby, gdyby mi pan mógł zarzucić że nie przychodzę i wtedy, gdy idzie o interes pański. Jak to już pan słusznie wywnioskował, przychodzę oczywiście z ważną wiadomością".

— I cóż to być może, — zapytał markiz z pewnem zdenerwowaniem siadając obok hrabiego. — Wie pan przecie, że już od długiego czasu nie troszczę się ani o świat, ani o ludzi.

— Nie bardzo to dla nas pochlebne! — odrzekł Durazzo. — Lecz nie mówmy o tem. To co mam panu do powiedzenia, dotyczy istoty, która nie była panu za życia tak obojętna, jak wszystko inne. Zmarła która zupełnie słusznie więcej dla pana znaczyła, niż wszyscy żyjący razem wziąwszy...

— Księżna! — zawołał Rivalunga. — A więc mów pan szybko. Mów pan. Dziś to moja jedyna i ostatnia przyjemność mówić o niej.

— Ta myśl ośmieliła mnie właśnie, abym przyszedł do pana — ciągnął dalej Durazzo. — Inaczej czyż odważyłbym się przerwać żałobę i głęboki ból który ogarnął pana, jakimś obojętnym przedmiotem?

— Pan jak się zdaje, rozumiesz stan mej duszy — odrzekł Rivalunga — czegobym się po takim jak pan, światowcu nie spodziewał. Nie przypuszcza pan jak mnie pan tem ujął. Mów więc, kochany hrabio.

Młody dyplomata widząc, że osiągnął cel swój, usposobienia korzystnie starego dziwaka do poufnych zwierzeń zabrał się do dzieła, pewny powodzenia.

— Idzie tu o najgłębszą tajemnicę — rozpoczął. — Pozwól mi pan przemilczeć o dziwnym sposobie i o przypadkach wszelkiego rodzaju, przez które dowiedziałem się o tej tajemnicy i bądź pan przekonany, że będę ją przechowywał równie święcie, jak nieliczni inni wtajemniczeni.

— Cóż to za tajemnica? — zapytał markiz zaniepokojony i wzburzony.

— Darowizna — odrzekł Durazzo, — czyli legat, którym spoczywająca w Bogu księżna de Montferrat w swej niewyczerpanej wielkoduszności republikę naszą obdarzyła...

— O tym legacie pan się dowiedziałeś? — zapytał markiz zdziwiony.

— Dowiedziałem się o nim, jednak tajemnica pozostanie nienaruszona, możesz pan być tego pewnym. Nie mogę się żadną miarą mylić przypuszczając z całą stanowczością, że przedmiot tak szlachetnie pomyślanego daru jest panu znany.

— Dlaczego? — zapytał Rivalunga zakłopotany i nieco zaskoczony.

— Albo waha się pan przyznać, albo może nie wie pan tego w istocie, a w takim razie wyprzedzę pana i powierzę panu co o tem wiem. Przedmiotem darowizny miał być najcenniejszy klejnot republiki, którego wartość materyalna przewyższyć może tylko jego siła cudotwórcza — Sacro Catino.

— Moja — tak łatwo zrozumiała wstrzemięźliwość jest jak się zdaje zbyteczną wobec pana — rzekł markiz. — Nałożony na mnie obowiązek milczenia byłby chyba błędnie pojętym, gdybym chciał nadal przy nim pozostać, muszę bowiem zupełnie słusznie przypuszczać, że nie poruszył pan tej sprawy bez bardzo ważnej przyczyny.

(C. d. n.).

Krzywdy polskie na Śląsku Cieszyńskim

a rokowania z Czechami.

W „Robotniku śląskim", organie pol. soc. partyi robotniczej w Czechosłowacyi czytamy następujące przestrogi pod adresem rządu polskiego, odbywającego obecnie rokowania z Czechami.

Sprawy w Cieszyńskiem nie zostały uregulowane — a rząd polski rozpoczął układy z Czechami. Są to — na razie — układy handlowe, nad którymi obraduje się w Warszawie. Ale oto czytamy w praskich pismach, że i w Marienbadzie (gdzie ciągle jeszcze bawi p. Piltz), odbywają się konferencye polityczne pomiędzy pp. Piltzem a Beneszem.

O co tu właściwie chodzi?

Stwierdzić należy, że **Polska niema żadnego interesu w tem, aby w obecnej chwili zawierać jakiekolwiek układy z Czechosłowaczyzną.** Bardzo natomiast zależy rządowi czeskiemu na tem, ażeby zawrzeć umowę handlowo- tranzytową z Polską, bo kryzys ekonomiczny przybiera coraz większe rozmiary, coraz więcej zamyka się fabryk, coraz więcej gasi się wysokich pieców i koksowń. — A Rosya tych towarów potrzebuje, a bez Polski Czesi — ani rusz! — nie mogą wysłać ani jednego wagonu żelaza lub maszyn do Rosyi.

Przypomnijmy sobie dotychczasowe dzieje ostatnich trzech lat. Dotychczas przez całe te trzy lata, Czesi zawsze, przy każdej sposobności, wystrychnęli jeszcze dyplomacyę polską „na dudka". Nie dotrzymali żadnej umowy. Nawet w stosunku do ludności polskiej na Śląsku i na Morawach — nie dotrzymują niektórych punktów traktatu wersalskiego, na podstawie którego istnieje przecież republika czeskosłowacka. — Wszelkie umowy mają obowiązywać jedynie Polaków, a nie Czechów!

Tak było dotychczas. Czy obecnie będzie inaczej, lepiej? Wątpimy.

A tymczasem na Śląsku Cieszyńskim **stosunki coraz bardziej pogarszają się dla ludu polskiego.** Nie ma dla niego pełnego życia i swobodnego rozwoju. Zabierają nam szkoły, wydalają z pracy i z republiki, pozbawiają nas chleba i dachu nad głową, odsuwają nas od samorządu gminnego, ustanawiają nad nami jako komisarzy gminnych notorycznych wrogów polskiego ludu, pijaków i ludzi zdyskredytowanych politycznie. Ostatni terror szkolny i jego skutki — są najlepszem świadectwem polityki antypolskiej władz czeskosłowackich.

Nasze stanowisko, tu pod zaborem czeskim jest dawno już zdecydowane. PRAGNIEMY ZGODNEGO WSPÓŁŻYCIA i WSPÓŁPRACY POLSKI I CZECH, lecz **nie wolno ponad naszemi głowami, poprzez krzywdy i płacze nasze robić na gwałt ugody, któraby raz na zawsze** przypieczętowała nasz gorżki los.

Czesi — oczywiście — nie myślą wcale o naprawieniu popełnionych wobec nas krzywd. Bo gdyby tylko chcieli, już dawno mogliby to zrobić.

Najpierw trzeba usunąć krzywdy wyrządzone ludowi polskiemu w Czechosłowaczyźnie, zaś potem można mówić o układach, bądź handlowych, bądź politycznych! O ile rząd polski te układy zawrze wcześniej, zanim Czesi naprawią krzywdy w Cieszyńskiem, wówczas popełni on zbrodnię wobec nas, a następne pokolenia i obecne przeklinać go będą, gdy wyrywać nam będą język nasz, gdy zamykać nam będą resztę szkół, gdy gwałtem i terrorem wciągać będą nasze dzieci do czeskich szkół, gdy pozbawią nas chleba i pracy. — Jeszcze jest czas, bo jeszcze umowy nie podpisano.

Przy umowie — pamiętajcie o nas!

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

SPRAWA ZACHODNICH WĘGIER.

PARYŻ, 3. 10. Konferencya ambasadorów przyjęła projekt włoski, na podstawie którego pertraktacye w sprawie zachodnich Węgier toczyć się będą w Rzymie, pomiędzy pełnomocnikami Austryi i Węgier pod przewodnictwem włoskiego min. spraw zagranicznych. (Havas).

—•••—

WĘGRY USTĘPUJĄ.

BUDAPESZT. 4. paźdz. (Pat.) Węgierskie B. K. Dziś popołudniu w Szoproniu podpisany został protokół stwierdzający wykonanie decyzyi traktatu w Trianon, dotyczącej zachodnich Węgier, stosownie do noty konferencyi ambasadorów z dnia 22. września.

Komisya sojusznicza wysłała do konferencyi ambasadorów raport, w którym stwierdza, że rząd węgierski wykonał odnośne decyzye traktatu i w ten sposób usunął ostatecznie przeszkody jakie leżały na drodze układu pomiędzy Węgrami a Austryą.

—•••—

ANGLIA PRZECIW KONFERENCYI WASZYNGTOŃSKIEJ.

LONDYN, 4. 10. Lloyd George przedsięwziął starania celem odroczenia konferencyi w sprawie rozbrojeń. Konferencya miałaby się odbyć w takim razie dopiero w marcu roku 1922.

———

Polityka zwlóki, prowadzona przez Anglię, tłumaczy się jej kłopotliwem położeniem w stosunku do Japonii, z którą złączona jest oddawna sojuszem i do Stanów Zjednoczonych, z którymi obecnie nawiązuje ściślejsze porozumienie.

—•••—

WALKI BOLSZEWIKÓW W BAKU.

LONDYN. 4. paźdz. (Pat.) Bolszewicy rosyjscy stoczyli bitwę z Muzułmanami w Baku. Było kilka tysięcy zabitych i rannych. Flota wojenna rosyjska na morzu kaspijskiem bombardowała Baku. Po wytrwałym i zaciekłym oporze Tatarzy opuścili miasto, pragnąc je uchronić od spustoszenia. Bolszewicy zaproponowali podjęcie rokowań.

—•••—

Z teatru.

„KAJUS CEZAR KALIGULA", dramat w 4-rech aktach **Karola Huberta Rostworowskiego.**

Jest rzeczą dość niezwykłą wytykać autorowi, że na bohatera swojego dzieła wybrał tę a nie inną postać. Nie wiem czy mam słuszność, lecz sądzę, że chyba tylko kaprys poetyczny podsunął Rostworowskiemu postać Kaliguli jako wyobraziciela tej psychologicznej koncepcyi, którą przeprowadza w swym dramacie. Z pomiędzy Cezarów imperyum rzymskiego tylko trzy postacie rysują się mocnymi konturami na tle tej w krwi i złocie szalejącej epoki: Tyberyusz, Nero i Marek Aureli. Indywidualności potężne, rzucające cień swój na wieki. Inne giną w tej olbrzymiej sarabandzie, której treść stanowiło szaleństwo, będące metodą, kultywowaną z wyrafinowaniem, nie mającem równego w historyi świata. Złowroga łuna, unosząca się jeszcze przez długie wieki nad ruinami straszliwego cesarstwa rzymskiego i koszmarami z purpury i żelaza nawiedzająca sny różnych, opitych potęgą królów i królików — przesycała atmosferę, w której pławiło się życie. Wydychujące żar gorączki, samo-ubóstwiające się i samo-unicestwiające, przegniłe na wskroś, a mimo to zdolne jeszcze do wyczarowania najcudowniejszych kwiatów ducha, znikczemniałe do ostateczności i wzniosłe w porywach legendarnego bohaterstwa, pełne dzikiego barbarzyństwa i miękkiego wykwintu najwyższej kultury, pełne wyrafinowanych żądz i wyrafinowanej męki, plugawe w swej wielkości i wielkie w upiornej grozie swego rozkładu — dyszało to życie, wychylone nad brzegiem przepaści, w którą stoczyć się miało.

Jednym drobnym pędem w tym potwornym lesie wężowisk, miazmatów gnijących ciał trupich i zaduchu ciał nagich, tarzających się w rozpasaniu orgiastycznem, w lesie kałuż parującej krwi, nad któremi unosił się szczęk mieczów pretoryanów i jęk konających — był Kajus Caligula. Zdegenerowany, półobłąkany młodzieniec marnie odbija od olbrzymiej, posępnej postaci swego poprzednika, Tyberyusza. Rostworowski na słowo każe nam uwierzyć, że to on był „magnus contemptor deorum hominumque", osobnik, który konia mianował konsulem, by dać wyraz swej wzgardzie dla ludzkości. Wolno poecie odbiegać od historycznej prawdy — szillerowska Joanna D'Arc opuszcza żywa więzienie angielskie /— wolno było smutnego, nieszczęśliwego hamletyzującego człowieka nazwać Kaligulą — zasadniczej wartości dzieła to nie szkodzi — ale pewien dyssonans pojęciowy, jaki się wytwarza, zmyśleniu poetyckiemu odbiera złudę rzeczywistości, czyni je czemś mniej silnie mniej plastycznie utrwalającem się w pamięci.

Najwierniejszem i najznakomitszem zwierciadłem epoki pierwszych cesarzy rzymskich— z wyłączeniem Augusta — są „Annales" Tacyta. Ale los zrządził, że księgi, traktujące o panowaniu Kaliguli, zaginęły. Historycy drugorzędni nakreślili atoli dość wyraziście jego wizerunek duchowy. Okrucieństwa, jakiemi opływa czteroletni okres jego władzy (37—41 r.) noszą znamiona patalogiczne. U władzców tyrania szła zwykle w parze z najbardziej rozwydrzoną rozpustą. Typem zbrodniczego rozpustnika był Kaligula. Tyberyusz, stosując w najpełniejszej mierze terror, setkami śląc ludzi na śmierć, kierował się celami politycznymi, a w ostatnim okresie swego życia — jak twierdzą — nienawiścią i wzgardą dla rodzaju ludzkiego. Siedząc w samotni na Caprei, zdala od orgii Rzymu okropny starzec folgował swym erotycznym żądzom ku chłopcom i podpisywał wyroki śmierci. Kaligula otoczony nałożnicami, któremi porobił żony senatorów, nie wyłączając własnej siostry, nurzał się w rozpuście; w jego krwawych, przerażających czynach nie było systemu lecz obłęd. Nie wiemy nic o jego polotach, o odruchach wyższego człowieczeństwa — wiemy natomiast, że chciał zniszczyć poematy Homera, że Vergilego oceniał jako nieuka, że pewnego poetę Atellan kazał z powodu dwuznacznego żartu spalić na scenie, że jedna mowa filozofa Senekę o mało nie kosztowała życia.

Wiemy, że chorobliwym wymysłem jego fantazyi był ów szalony most, wybudowany ponad dachem świątyni Augusta i ponad „basilica Julia", a łączący jego pałac z templum kapitolińskiem. Przypomina wiele rysów Heliogabala, nie ma w sobie nic z głębokiego, otchłannego zamyślenia Tyberyusza, z bohaterstwa ojca swego Germanika, z artystycznej, potwornej larwy Nerona.

Zaznaczyłem już, że fantazowanie poety na temat historycznej postaci nie wpływa na istotną wartość utworu jako dzieła sztuki. Bajronista z I. wieku po Chrystusie może się nazywać Caligulą. Może on nie być także postacią klasyczna — nie jest nią Caligula Roztworowskiego. Rozdźwięk duchowy — cierpienie jest wspólną własnością wszystkich wieków. Tło antyczne w tym wypadku jest tylko przypadkowością, rzeczą uboczną. Autorowi chodziło o psychologiczną formułę: jego Caligula myśli kategoryami dzisiejszego człowieka. Jest nerwowcem, pessymistą, mizantropem i bezdogmatowcem. I cierpi. Stara rzecz — cierpieć; trzeba cierpieć zajmująco. Mówić pięknie rzeczy już znane. A przy tem wszystkiem być psychologicznie i życiowo prawdziwym.

I jeżeli tak autor rozumiał swego bohatera, jeżeli niema żadnej pretensyi do klasycyzmu Irydyonowego świata, jesteśmy w zgodzie. Niechże jego bohater nazywa się Caligulą, skoro nie nazywa się Manfredem czy Płoszowskim. Nie drażni mnie zupełnie jego toga rzymska, wydobywam z pod niej jak z pod przypadkowej powłoki jego duszę i serce człowieka.

(Dokończ. nastąpi).

Artur Cwikowski.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We środę „Trawiata“ opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ A. Wesołowskiego, tenora opery petersburskiej i moskiewskiej.

We czwartek 6 października o godz. 7·30 wieczorem „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ Jana Majerskiego, bohaterskiego tenora oper zagran.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO“ (Gródecka 2 b):

Sroda 5 października „Ojciec“ dramat w 3 aktach A. Strindberga Ostatni gościnny występ Adwentowicza

We czwartek 6 października o godz. 7·30 wieczorem „Niebieski lis“. komedya w 3 aktach Herczega

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI“, ul. Słoneczna.

We środę 5 października „Czar munduru“, operetka Świerzyńskiego i Turskiego

W piątek 7 października o godz. 7·30 wieczorem „Skowronek“. operetka.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL“

Program Targów wschodnich.

Wielka rewia aktualna pióra W. Kaorta „Lwów w nocy“ oraz część koncertowa z udziałem pp. Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówncj i Wikińskiego. Początek punkt. o g. 8.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

We środę 5 października: D. Jarosławski, baryton scen rosyjskich. z udziałem pianistki Idy Mossar.

—•••—

DZIENNIKARZE ANGIELSCY WE LWOWIE. Wczoraj bawili we Lwowie dziennikarze angielscy. Na dworcu powitali ich dziennikarze lwowscy, poczem w poczekalni salonowej na dworcu odbyło się śniadanie a następnie udali się goście na ;;Targi Wschodnie“. Wieczorem w Kasynie Narodowem Związek banków przyjmował ich obiadem.

INAUGURACYA ROKU SZKOLNEGO 1921/1922 W POLITECHNICE LWOWSKIEJ, odbędzie się w sobotę 8. października 1921.

O godz. 9-tej nabożeństwo w kościele Maryi Magdaleny, o godz. 10-tej uroczystość inauguracyjna w auli Politechniki z przemówieniami Prorektora Dr. Stefana Pawlika i Rektora dr. Maksymiliana Hubera oraz odczytem profesora dra Jana Łopuszańskiego: ;;Gospodarstwo wodne na ziemiach polskich“.

KONCERT WACŁAWA KOCHAŃSKIEGO, zapowiedziany na dzień 7. paźdz. w sali Tow. muzyczn. będzie ostatnim koncertem przed ponownym wyjazdem znakomitego wirtuoza do Ameryki, gdzie doznaje on zawsze ogromnego powodzenia. Prasa amerykańska nie szczędzi entuzyastycznych słów dla naszego rodaka i zalicza jego występy do największych evenementów sezonu. — Bilety na koncert sprzedaje księgarnia Połonieckiego, ul. Kl. Tańskiej.

ZMIANA REPERTUARU W OPERZE. W środę 5. b. m. z powodu nagłej niedyspozycyi p. Baudrowskiej, ;;Rigoletto“ z gościnnym występem znakomitego Wesołowskiego, który zdobył sobie tak wielką sympatyę u publiczności lwowskiej, ponadto w głównych rolach pp. Argasińska- Choynowska i Okoński.

W czwartek 6. b. m. ;;Aida“ z pp. Zacharska, Majerskim i Okońskim. Świetny bohaterski tenor p. Majerskiego, artysty oper zagranicznych ściąga ustawicznie tłumy wielbicieli jego wspaniałego głosu. Oba te przedstawienia w takiej obsadzie pierwszorzędnej wzbudziły duże zainteresowanie tak, że z góry liczyć się należy z wysprzedaną widownią.

KU UCZCZENIU PAMIĘCI JÓZEFA SOLNICKIEGO, ulubionego we Lwowie artysty operetki, odbyło się we wtorek żałobne nabożeństwo, urządzone przez związek artystów scen polskich. Artyści opery odśpiewali w czasie nabożeństwa pieśni żałobne.

PLAC ;;TARGÓW WSCHODNICH“ będzie dla publiczności bezwzględnie zamknięty od czwartku, d. 6. b. m. rano, celem umożliwienia szybkiego opróżnienia terenu wystawowego.

Wstęp mają tylko wystawcy oraz ich personal i funkcyonaryusze ;;Targów Wschodnich“ za specyalnemi przepustkami, które wydaje Zarząd ;;Targów“.

DROŻYZNA A TARGI WSCHODNIE. Z okazyi Targów Wschodnich ceny w mieście gwałtownie podniosły się i stale rosną. Ludność miasta z rezygnacyą znosi to zło przez czas trwania Targów, pobłażliwa na chciwość kupców wobec napływu licznych gości. Podobny wzrost drożyzny zaobserwowano i w czasie trwania targów we Wiedniu, lecz następnie ceny zniżyły się do przedtargowej wysokości.

Zwracamy uwagę władz na szalejącą obecnie lichwę towarową. Urząd walki z lichwą i policya winny rozpocząć energiczną walkę z drożyzną, nie czekać, aż wybuchną rozruchy głodowe.

Z „TARGÓW WSCHODNICH“. Frekwencya publiczności na Targach w ub. niedzielę była nadzwyczajna. Wraz z wycieczkami zwiedziło Targi ponad 150 tys. osób. Wczoraj pomimo deszczu, tłumy gości zwiedzało pawilony i hangary a ruch na ulicach wiodących na Targi, był nader ożywiony.

Z powodu deszczu, w tramwajach ścisk panował w większym stopniu, do czego przyczyniła się około 15-to minutowa przerwa prądu elektrycznego. Ludność miasta prawie że z żalem myśli o dzisiejszem zakończeniu Targów Wschodnich.

GRUPA KUPCÓW RUMUŃSKICH z Besarabii będących równocześnie przedstawicielami Banku Dacha w Jassach, prosi nas o zaznaczenie, że przybyła specyalnie na „Targi Wschodnie“ w celu nawiązania kontaktu handlowego z kupcami polskimi.

POPIS OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ. W ub. niedzielę po południu w gmachu miejskiej straży pożarnej odbył się doroczny popis Ochotniczej straży pożarnej pod komendą naczelnika Centnera. Obecni na popisie byli: prezydent Neuman i delegaci innych straży pożarnych, oraz licznie zebrana publiczność. Po pięknie i składnie wykonanych ćwiczeniach, po przemówieniach i odegraniu hymnu narodowego, odbyła się defilada korpusu ochotników. W czasie ćwiczenia zebrano 1564 mk. na rzecz pogotowia ratunkowego.

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU. Śledztwo w sprawie współwiny w zamachu Fedaka prowadzi w dalszym ciągu policya. Aresztowano pod zarzutem współwiny 15 osób, przeważnie z kół inteligencyi. Poza zamachem wynikać ma z śledztwa, że istniała akcya antypaństwowa zorganizowana. Aresztowano dwie siostry Budzanównv, byłego por. Maryana Wiśniewskiego, studenta Malczaka, oraz b. oficera ukraińskiego Kuryłowicza.

Dyrekcya policyi zawiesiła tygodnik ukraiński „Batkiwszczyna“, który zastępował zawieszony niedawno „Ukraińskij Wistnyk“, a w szowinizmie w niczem mu nie ustępował.

Starorusini ks. Jan Kostecki emerytowany profesor gimn. i Jan Liskowacki, radca skarbu, brali udział w obiedzie u prez. Neumana z okazyi pobytu Naczelnika państwa. „Ruski Komitet Wykonawczy“ partyi moskalofilskiej wykluczył obu z partyi z powodu udziału w tem przyjęciu.

UWOLNIENIE ARESZTOWANYCH W SPRAWIE ;;PUZAPPU“. Za kaucyą wypuszczono z więzienia śledczego poza poprzednio podanymi: Aleksandra Bernala i Mieczysława Rembacza, urzędników lwowskiej filii ;;Puzappu“. Pozostają jeszcze w więzieniu Władysław Mindowicz, Bernard Jonas, Leon Seinfeld i Konstanty Rubel.

Prokuratorya wygotowuje obecnie akt oskarżenia przeciw niektórym oskarżonym, którzy prawdopodobnie z końcem listopada staną już przed trybunałem wyrokującym.

CHCIWOŚĆ UKARANA. Niemirowski, kupiec z Kiszeniewa, przed tygodniem, jak to podaliśmy jadąc dorożką na kolej zgubił torebkę, zawierającą 100 tysięcy lei rumuńskich. Ludwik Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 5. znalazł tę torebkę, którą wyrzucił na pola janowskie, zaś leje zaniósł do Maryi Kuderowej, swej niedalekiej sąsiadki. Brat Kuderowej Stefan Kuczna mieniał leje i razem w trójkę kupowali sobie ubrania i różne rzeczy. Policya wpadła na trop tej spółki i w czasie rewizyi znalazła u Kuderowej w szopce wiszącej na ścianie 83.500 lei, zaś resztę przetrwoniono. Aresztowano Kwiatkowskiego, Kuderową i jej matkę Malwinę Kuczmę.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. W ub. niedzielę w mieszkaniu prof. gimn. A. przy ul. Czarneckiego, 18-letnia Agata L., krewna profesora chciała obejrzeć browning leżący na stole. W czasie wyładowywania rewolweru przez szwagra panienki przypadkowo padł strzał, a kula zadała jej ciężką ranę w bok. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło ją do szpitala. Zawiadomione o wypadku władze wszczęły natychmiast śledztwo.

O MIEDZĘ. Jan Chomicz, lat 50, rolnik z Malechowa, wraz ze swą 16-letnią córką Julią orał w polu. W tym czasie powstał pomiędzy nimi a sąsiadami spór o miedzę, który zakończył się bójką. Ostatecznie Chomin pozostał na „placu boju“ nieprzytomny od pobicia drągiem po całem ciele. Również i córka jego została ciężko kontuzyonowaną. Oboje zostali przywiezieni do Lwowa i zaopatrzeni w pogotowiu ratunkowem.

KRADZIEŻE. W wozie tramwajowym K-D. skradziono adwokatowi dr. J. Jittesowi dwa zwitki banknotów na łączną sumę 43.000 mk.

Na „Targach Wschodnich“ skradziono Józefowi Rolandowi złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 200.000 mk.

Z otwartego mieszkania Olgi Kiwakowicz ul. Hofmana 28, skradziono złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 300.000 mk.

Włodzimierz Brodziński, drogomistrz, kupował w dyrekcyi policyi kartki meldunkowe. W tym czasie skradziono mu z kieszeni 10.300 mk.

Z KRONIKI PROWINCYONALNEJ. W Zebranówce pow. Śniatyn, onegdaj nocą włamało się 4 zamaskowanych bandytów do mieszkania Jurka Czepyhy. Pobiwszy go bandyci zrabowali 950 dolarów, oraz ubranie wartości 250 dolarów.

Dnia 1. b. m. wieczór 6-ciu zamaskowanych bandytów napadło na dom Franciszka Gołby w Bachowicach koło Szpytkowic. — Grożąc domownikom rewolwerami — zrabowali im 1.578 dol., złoty zegarek z łańcuszkiem, materyę i ubrania. W obu wypadkach bandyci po rabunku zbiegli.

W Wołochach, Tekla Bałańczuk, susząc śliwki w piecu spowodowała pożar swego domu. Podczas pożaru Bałańczukowa spaliła się żywcem tak, że znaleziono tylko czaszkę i klatkę piersiową.

—•••—

— ROZDZIAŁ PŁÓCIEN DEPUTATOWYCH. Związek gospod. „Jedność“ otrzymał pewną ilość podszewek, materyałów na kostyumy damskie i materyałów na bluzy robotnicze. Sprzedawać będzie takowe za pośrednictwem konsumów robotniczych. Każdy uprawniony do poboru deputatu robotniczego może nabyć w miarę zapasu od 3—6 m. materyału w konsumie w którym dotychczas deputaty pobierał. Sprzedaż tychże materyałów rozpocznie się w piątek 7-go października b. r. 3050

—•••—

— OŚWIADCZENIE. Wzywam wszystkich tych kolejarzy, którzy rozsiewają o mnie oszczerstwa, do złożenia świadectwa w Sekretaryacie Z. Z. K., Gródecka 69, do dni 5-ciu. W przeciwnym razie ogłoszą ich publicznie jako kalumniatorów. Duma Stanisław.

—•••—

Jak to nazwać?

Otrzymujemy ze Stanisławowa, następującą skargę:

;;Za pośrednictwem poczytnego pisma chcę wywlec przed forum publiczne dziejącą mi się krzywdę, w nadziej, że to, co tu podam, wywoła ostry protest i oburzenie przynajmniej w zdrowych sferach naszego społeczeństwa.

Jako ochotnik, porucznik W. P. straciłem ubiegłego roku, broniąc granic Rzposp. przed nawałą bolszewicką prawą nogę. Zostałem tedy sklasyfikowany inwalidą i wysłany do domu z przyrzeczeniem jakiejś nieoznaczonej jeszcze renty.

Dzięki napięciu wszystkich swych sił, ukończyłem nareszcie o głodzie i chłodzie wydział prawniczy, złożyłem wszystkie egzamina i uzbrojony w cały szereg rozporządzeń władz centralnych i ust. inwal. z 18. marca 1921 r. zastukałem do drzwi wszechpotężnego prezesa sądu apelac. p. Czerwińskiego z prośbą o posadę aplikanta sądowego. Jakież było jednak me oburzenie, gdy mi stamtąd wbrew wszelkim przypuszczeniom donośnym głosem odpowiedziano: „Nie“! co wyrażono w sposób dosyć nawet oryginalny.

„Podania nie uwzględnia się.“ Motywów nie ma, bo i po co?

Ten sam p. Czerwiński, który w epoce zmagania się naszego z bolszewikami pod Wilnem, Radzyminem z pewnością byłby nas ochrzcił bohaterami, dziś gdy bez nóg lub rąk, mając wszelkie kwalifikacye, przychodzimy z prośbą o zrealizowanie tego, co ustawa przyrzeka, wyrzuca nas na bruk, bo mu imię kandydata niezbyt dobrze brzmi.

Dalsze komentarze zbyteczne.

Pertraktacye naftowe.

W dniach 3. i 4. b. m. prowadzono układy w poszczególnych komisyach, przedewszystkiem opracowywano szczegółowo płace dla wszystkich pracowników, oraz przydzielenie poszczególnych zawodów do kategoryi płac.

Wraz z komisyą dla spraw kopalń naftowych obradowała komisya, która miała za zadanie opracować stosunek płac między Borysławiem a Zagłębiem krośnieńskiem i Bitkowem.

Pracodawcy stali na stanowisku, że płace na zachodzie i wschodzie, mają być niższe od Borysławskich o 20 proc., — jednak po 2- dniowych układach przyjęto projekt, że płace te, będą niższe nie o określony procent, a tylko poszczególne kategorye płac dla tych Zagłębi, będą niższe o: w Krośnie po 50 mk. mniej jak w Borysławiu, w Bitkowskiem, w 1 i 2-giej kategoryi o 50 mk. mniej, zaś w 3 i 4-tej o 80 mk. mniej jak w Borysławskiem.

Jutro prawdopodobnie zakończą się zupełnie układy.

Szczegółowe sprawozdanie w następnych numerach.

—•••—

Do pracowników stolarskich ręcznych i maszynowych.

W ODPOWIEDZI PP. MAJSTROM STOLARSKIM.

Prawdą jest, że dnia 1/X. na wspólnych obradach doszło do porozumienia na podstawie 100-proc. podwyżki, natomiast w sprawie akordu i wypowiedzenia pracy komisya pracowników zastrzegła sobie porozumienie się z ogółem robotników, a uchwałę w tej sprawie miała donieść pracodawcom.

Gdy zgromadzenie robotników odrzuciło żądania pracodawców, ci ostatni zaprosili komisyę i oświadczyli, że stoją na stanowisku zaprowadzenia akordu, a robotnik może być wyrzuconym z pracy, kiedy się majstrowi podoba, a przyjętą 100-proc. podwyżkę redukują na 80 proc.

Na tak prowokacyjne oświadczenie komisya robotników zerwała pertraktacye.

Dziś odważają się majstrowie lwowscy mydlić oczy społeczeństwu, iż z niewiadomych powodów robotnicy przerwali obrady.

Zwracamy się do ogółu robotników stolarskich by omijali Lwów aż do odwołania. Miejscowi towarzysze zgłaszać się zechcą po pracę do biura pośrednictwa pracy przy ul. Pieszej l. 2.

—ooo—

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE P. P. S. W BORYSŁAWIU! W niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 10 rano w Domu Lud. odbędzie się zgromadzenie partyjne, na którem zostanie złożone sprawozdanie z Kongresu.

Wstęp na zgromadzenie mają tylko członkowie za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ PEŁNY ZARZĄD (PREZYDYUM) KOMISYI ZAWODOWEJ oraz Komisya gospodarcza konferencyi okręgowej odbędą wspólne zebranie w piątek dnia 7 bm. o godz. 7 wiecz. Rynek 8. Na porządku obrad załatwienie spraw bieżących przedkonferencyjnych. Obecność wszystkich członków Zarządu i Komisyi gospodarczej konieczna.

§ ZGROMADZENIE METALOWCÓW W BORYSŁAWIU. Dnia 29 ub. m. odbyło się zgromadzenie metalowców celem dokonania wyboru delegatów na I. Zjazd Związków zawodowych w całej Polsce, który odbędzie się w Sosnowcu. Porządek dzienny brzmiał: 1) Taktyka ruchu zawodowego i omówienie regulaminu zapomogowego. 2) 8-godzinny czas pracy i zamach na niego. 3) Ściąganie podatków przez firmy i dyrekcyę skarbową za czas od roku 1917.

Zgromadzenie było bardzo ożywione. Zabierało głos kilkunastu towarzyszy do 1-go punktu. Do punktu II-go uchwaliło zgromadzenie na wniosek tow. Delematy: Robotnicy w zawodzie metalurgicznym uchwalają, że od dnia 29/9. zaprzestają robienia „ekstrówek“ tak w warsztatach jak na kopalni i będą uważać tych towarzyszy, którzy będą robić „ekstra“ i gwałcić ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, za szkodników organizacyi, którzy działają na niekorzyść swoją i przyszłych pokoleń. Również protestują przeciw zamachowi rządu na 8-godzinny dzień pracy i klasa robotnicza wyciągnie z tego jak najdalej idące konsekwencye.

Robotnicy zagłębia borysławskiego wzywają Posłów Partyi, a w szczególności tow. Żuławskiego, aby interweniował u Rządu dla zaniechania ściągania podatku osobisto - dochodowego za lata 1917, 1918 i 1919 od robotników borysławskich, i tak głodem przymierających, gdy wzbogaca się obcy kapitał ich pracą.

—•••—

Różne.

„PŁYWAJĄCY TARG“ ANGIELSKI. W Londynie powstało towarzystwo pod nazwą „Angielski okręt handlowy“. Ma ono zamiar urządzić pływającą wystawę i targ brytyjskiego przemysłu i rękodzieła we wszystkich głównych portach świata. Towarzystwo buduje ogromny parowiec o pojemności 20.000 ton. Będzie on się nazywał „Brytyjski Przemysł“. Ten pływający pałac wystawowy będzie miał osiem pokładów, z których cztery niższe będą służyły jako hale wystawy. Przygotowano będą liczne kajuty dla agentów handlowych, wielki salon przyjęć, biuro informacyjne, bank oraz oddział ubezpieczeń i tłumaczów. Nie brak również kinematografu w celach propagandy. W lecie 1923 roku okręt ten wyjedzie z portu londyńskiego na 18 miesięczną podróż naokoło świata. Pływający targ odbędzie 43.000 mil drogi i odwiedzi 34 najważniejsze centra handlowe świata.

—•••—

Obiecanki dla kolejarzy -- pułapka.

Podwyższając cenę węgla deputatowego z 2350 mk. na 5404 mk., dyrekcya kolei państw. we Lwowie przyrzekła w okólniku z dnia 10. września 1921, l. 352/IX. dosłownie, co następuje:

„Zauważa się, że Min. Kol. Żel. robi starania o uzyskanie zniżki cen węgla dla kolejarzy“.

Wobec powyższej, z ramienia ministerstwa kolejowego uczynionej obietnicy, przeważna część pracowników kolej. wstrzymała się z zapłaceniem nadwyżki kwoty za przypadający deputat węglowy.

I doczekali się realizacyi przyrzeczenia — bo oto po upływie zaledwie trzech tygodni od owych troskliwych zapowiedzi nadszedł telegram z min. kolei żel. z zawiadomieniem, iż od 1 października b. r. podniesiono cenę węgla dla kolejarzy na 8.200 mk.

A zatem... daje się jedną ręką marny... „zasiłek“ od 6—10 tysięcy mk. miesięcznie — tak, jak to mówią — „na waryata“, ażeby czemprędzej drugą odbić sobie w dwójnasób judaszowskie... banknoty. Ale co więcej! Gra się obłudnie na strzępach nerwów nieszczęśliwych biedaków, by może sprowokować w ten sposób jaki straszny krok rozpaczy, a później... militaryzować!... Nie dosyć, że brak na zimę najkonieczniejszych rzeczy, jakoto: mąki, kapusty, ziemniaków, obuwia i odzieży — to się jeszcze urządza z ludźmi hece, obiecując „zniżki“, a faktycznie sprowadzając... olbrzymie zwyżki cen.

Do czego to wszystko, ten nieokiełzany bałagan doprowadzi? Niewątpliwie do najbardziej niepożądanych konsekwencyi, od których jednak kolejarze zawczasu umywają ręce, protestując publicznie przeciwko szaleńczym wprost eksperymentom miarodajnych czynników na resztkach ludzkiej cierpliwości.

Kiedy najgorszy wróg człowieka, głód, poczyna podszeptywać mu złowrogie rady — nie godzi się i nie wolno drażnić, dolewać oliwy do ognia!

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcya nie odpowiada.

PODZIĘKOWANIE.

Za skuteczne wyleczenie mej żony i przeprowadzenie operacyi składam tą drogą WPanu Dr. Hermelinowi we Lwowie serdeczne podziękowanie.

Zuckerman.

W sprawie rządu i polityki rządowej.

Przemówienie sejmowe tow. Daszyńskiego.

(Dokończenie).

Panowie dążyliście do dyktatury partyi i pokrywaliście owe dążenie frazesem koalicyi Społeczeństwo łudziło się przez dwa lata co do wartości koalicyi i przyszło do przekonania, że koalicya z wami to jest koalicya jagnięcia z wilkiem. Dlatego też nikomu do głowy nie przychodzi lekkomyślnie sięgać do koalicyi z wami. Frazes o koalicyi zbankrutował, nie mógł być dalej parawanem dla waszej drapieżnej polityki partyjnej. Dlatego dyktatura partyjna wasza okazała się wreszcie niemożliwą. Ale muszę oddać sprawiedliwość i muszę powiedzieć, że partya mająca 136 gł., tyloma możecie rzeczywicie dysponować, bo p. Dubanowicz nie stanie dęba wobec narodowej demokracyi (wesołość), każdy przyzna, że 136 głosów posłów i 2 miliony z górą głosów wśród wyborców — przy odrobinie rozumnej polityki w tem społeczeństwie, ubogiem w siły intelektualne, wśród ludzi niewyrobionych zupełnie politycznie, powinnyby wam były dać rządy i wybyście powinni byli przy tych rządach przez całe dwa lata ostać się. (Ks. Lutosławski: A wtedyby pan bronił autorytetu). I wtedybym bronił autorytetu państwa, zwłaszcza przed zagranicą broniłbym tego autorytetu.

I jakaż to musiała być nieudolna polityka skoro 136 posłów z takimi głowaczami, jak p. Głąbiński, jak pp. Dmowski i Grabski nie nie zrobili, jakaż to marna musiała być polityka, skoroście Panowie ciągle dążąc do Rządu, nigdy do tego Rządu na seryo nie mogli się dostać jakiż to nierozum szalony leżał w taktyce Panów, że nas, 35 posłów socyalistycznych stanowiło wystarczającą przeciwwagę przeciwko waszym 135.

SEJM.

Nie ulega wątpliwości, że Sejm nasz ma wady. Zaczęliśmy od bardzo sztywnego systemu pruskiego, nasze debaty odbywają się według modły pruskich podoficerów: Nr. 1, Nr. 2, Nr. 3, Nr. 4, wedle kolejności stronnictw, w ten sposób, można niejako z góry być pewnym, kiedy, w jakim punkcie zakipi życie parlamentarne, a kiedy załamie się i zamrze. Wadą naszego Sejmu jest stosowanie bezwzględne, ślepe, klucza partyjnego. Zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że klucz partyjny jest tylko częścią porządkowania spraw sejmowych. Ale my w szalonej poprostu wzajemnej nieufności do siebie — chowamy wszystkie funkcie Sejmu poza ów klucz partyjny. I dostajemy domisye i ankietowe i śledcze i t. d., częstokroć niezdolne do pracy, z niezdrowemi stosunkami, z niemożnością wydobycia z nich tego, coby wydobyć można przy innym składzie.

Ale ostatecznie to jest może zło konieczne. Co nie jest koniecznością, to owe partyjnictwo zaszczepione u samej góry Sejmu, to to, że góra Sejmu zawsze jest wyrazem tylko jednej strony. Mieliśmy taki krzyczący fakt, że p. kolega, który nie miał za sobą większości, — o godz. 5-tej miał być przedstawiony Naczelnikowi Państwa, jako reprezentant „względnej“ większości, podczas gdy tak nie było. Wystarczyła dziesięcio-minutowa narada w konwencie seniorów, aby zrozumieć, że p. Marszałek nie miał prawa prezentować p. Głąbińskiego. To partyjnictwo z góry, które z tego Sejmu robi narzędzie jednej partyi, wbrew protestowi, który od czasu wybuchać musi jawnym płomieniem, — to partyjnictwo u góry Sejmu zarzuca porządek dzienny Sejmu szaloną ilością punktów, w którym żaden z posłów nie może się zoryentować i wobec których każdy rząd musi opuścić ręce. Gdzie jest na świecie rząd, któryby się na to zgodził i Sejm, którego kierownictwo oddawałoby się na usługi intryg partyjnych. (Wrzawa). (Marszałek dzwoni(: Za to wyrażenie przywołuję posła do porządku. (Wrzawa).

Sejm ma się wkrótce rozwiązać, ale niechże publiczność wie, dlaczego ten Sejm jest winien. Nietylko z powodu tego, że tutaj brak fachowej inteligencyi, bo co winien Sejm, że nie ma tylu fachowców ilu trzeba. Ale tem delikatniej, tem ostrożniej należy się obchodzić z tymi czynnikami ustawodawstwa i egzekutywy państwowej z tym autorytetem dla życia wewnętrznego i zagranicznego — ze strony czynników, powołanych formalnie do reprezentowania Sejmu. I my, my z lewicy, my rewolucyoniści ale chcący Państwo polskie wyprowadzić z upadku, my, którzyśmy to Państwo polskie uratowali, którzyśmy je wywalczyli, którzy tego Państwa bronić chcemy, (oklaski i brawa na lewicy), musimy piętnować tego rodzaju postępowanie.

SPOŁECZEŃSTWO A SEJM.

W chwili, gdy mówię, odbywa się jednym ciągiem, noc po nocy, po obu olbrzymich szlakach granicznych ku Bolszewii i ku Niemcom, odbywa się jeden pochód przemytniczy, pochód, który wywozi żywność, odzież, wytwory przemysłu z Polski, dziki, niekontrolowany, szkodliwy dla naszej gospodarki (głos: A cóż Rząd?) w sposób, przeciwko któremu Rząd ze swojemi słabemi siłami dotąd wystąpić nie mógł (głosy: Nie chciał). Nie wiem czy nie chciał, ale nie mógł. (Głos: Piastowcy wywozili zboże do Niemiec, nie kto inny).

W chwili, gdy mówię, mieszkańcy miasta naszego rozpatrują kwestyę dachu nad głową. Miasto stołeczne nie wybudowało ani jednej setnej części tych domów, które wybudować mogło. Na sto pięćdziesiąt tysięcy dzieci stolicy w wieku szkolnym — dla 90 tys. niema szkoły w Warszawie. Rada Miejska w Warszawie nie wstydziła się prowadzić przez 3—4 tygodnie zajadłe debaty z jedynym celem, ażeby robotnicy miejscy m. Warszawy nie należeli do Kasy Chorych, tej zdobyczy społecznej, uchwalonej przez Sejm.

A któżto uchwalał wolny handel na wiecu miast w Poznaniu, jak nie reprezentanci miast ze stolicą na czele, ci sami, którzy wbrew argumentom naszym, jasnym i wyrazistym, wprost szaleli w burzeniu przeszkód dla wolnego paska. Dzisiaj miassta odbijają echem skarg, miasta są wzburzone i z trwogą patrzą na skaczące w sklepach ceny artykułów żywności. A kto był instygatorem wolnego handlu jak nie narodowy demokrata p. Wierzbicki, dla którego to było przykazaniem, alfą i omegą polityki gospodarczej.

Dziś, kiedy zobaczyliśmy przerażające skutki tego wolnego handlu, panowie chcielibyście umyć ręce, ale przecież powiem, że społeczeństwo w wielu kierunkach gorsze było od tego Sejmu. Weźmy prasę. Czy tu w tym Sejmie mimo całej różnicy przekonań były kiedy takie szaleńcze poprostu dyskusye, jakie odbywają się na łamach prasy polskiej? To są rzeczy, których spokojnie dziś już czytać nie można. Weźmy objawy zoologicznego szowinizmu na łamach prasy i na zgromadzeniach mniej kontrolowanych niż zgromadzenia naszego Sejmu. Wszak cała „mądrość i „patryotyzm“ polega na tem, żeby każdego nie Polaka odsądzić od czci i wiary, wszak dochodzi do tego, że w stolicy Państwa za pogrzebem żydowskim dzieci rzucają kamieniami! Można mieć przekonania, jakie się chce. Można być zdania, że Żydzi są szkodliwi dla Polski, można teoretycznie, praktycznie i politycznie zwalczać stronnictwa żydowskie, ale tylko na wschodzie widzieliśmy podobne objawy, oczywiście jeszcze straszniejsze od naszych. (Głos: Niech pan nie uogólnia). Ja też mówię, że straszniejsze od naszych. I tylko dzięki temu, że społeczeństwo za głosem tego odłamy prasy nie poszło — tylko dzięki temu nie mieliśmy pogromów w Polsce.

BOLSZEWIZM PRAWICOWY.

Ale weźmy owa tęsknotę do zwalczania przeciwnika za pomocą najbardziej krwawych środków. Weźcie ten bolszewizm prawicowy, który grozi wszystkim innym stronnictwom, a wreszcie korona wszystkiego: gdzie jest państwo, któreby spokojnie mogło patrzeć na to, jak w podziemiach kościelnych odbywają się zgromadzenia polityczne, na których lży się przeciwnika w najniegodziwszy sposób. A gdzież biskupi i władza kościelna, która na coś podobnego pozwala, a gdzie obawa przed skalaniem kościoła? Czy to nie jest rzucanie otatnich kości do gry? Czy to nie jest prowokowanie przeciwników politycznych, ażeby powiedzieli sobie — jeśli w kościołach wolno takie rzeczy mówić, to my tam pójdziemy i będziemy odpowiadali. Nie dziwcie się panowie, że wreszcie reprezentant centrum powiada: na Boga, przestańcie. Panowie pytacie o fakty. Łatwo można wszystkie niedole Rzeczypospolitej zwalić na chłopów i robotników, ale przyjrzyjcie się panowie, czy drobne mieszczaństwo, ziemiaństwo i ten kapitalista i reprezentant wolnego handlu czy wolnej lichwy, czem oni są? Czy oni dają przykład zaparcia się siebie, czy zamilczeli raz jeden, gdy trzeba było milczeć. Nie. Tam gdzie trzeba było nawet milczeć, krzyczeli jak opętani, nie znając granic, nie znając oszczędzania tego co oszczędzać trzeba w trudnych warunkach, w jakich się znajdujemy. Dzisiaj panowie powiadacie, że kredyt nasz to kredyt moralny zagranicą. A wypowiadając to zdanie, równocześnie za tą samą granicą lżycie wszystko od góry do dołu, od Naczelnika Państwa do rządów chłopskich. Jak wytworzy się kredyt moralny za granicą. gdy każde słowo nasze obala jak maczugą powstające zagranicą zaufanie?

SPRAWY „KRESOWE“.

Panowie, wysłaliśmy dziś dwóch mówców na tę trybunę. Jeden przewodniczący komisyi spraw zagranicznych, który mówił, że niema między nami różnicy w sprawie wileńskiej. Ale przypomnijcie sobie, że, kiedy 22 kwietnia 1919 r., w orędziu swoim do mieszkańców ziemi wileńskiej Naczelnik Państwa obiecywał krajowi temu prawo stanowienia o swoim losie, wówczas rzuciliście się na niego, jak na zbrodniarza politycznego, a dziś mówicie to samo co on. (Wrzawa). Ale przez ten czas nacierpieliśmy się tyle klęsk i ponieśliśmy w opinii publicznej zagranicą tyle strat i tyle szkód, że nie wiem, czy odrobicie te wasze szalone błędy,, do których dziś przyznaliście się z tej trybuny.

Pierwsze dni nowego rządu zostały wstrząśnięte strzałem szaleńca ukraińskiego, który mierzył w Naczelnika Państwa, a trafił w wojewodę lwowskiego. Niema pośród Polaków ani zapewne pośród Ukraińców, jednego poważniejszego czynnika, któryby strzały te w jakikolwiekbądź sposób chciał usprawiedliwić. Ale jakaż jest polityka, którą nasza prawica uprawia na wschodnich rubieżach? Widzimy we wschodniej Galicyi organizacyę narodową, „straż narodową“, która postawiła siebie ponad władzę rządową, która drażni w niepoczytalny sposób stosunki między obu narodami, mogące się ułożyć ku obopólnemu tych narodów pożytkowi. Trzeba ażeby rząd miał siłę wystąpić przeciwko tej organizacyi waszej i to stawiam, jako pierwszy warunek jakiejkolwiekbądź polityki, uspakającej stosunki we wschodniej Galicyi.

Panowie mówicie o koalicyi, a któryż minister, który chciałby zabezpieczyć wschodnią Galicyę dla Rzeczypospolitej, któryż minister powiadam zgodziłby się iść tam z narodowym demokratą? (P. Staniszkis: Wszystkie urzędy obsadzić Ukraińcami). Właśnie dlatego, że tam jest 2 miliony Polaków na 3 i pół miliona Ukraińców, trzeba, ponieważ położenie jest takie, że jedni drugich nie potrafią zjeść, więc muszą się pogodzić.

A punktem wyjścia dla polityki prawa i pojednania we wschodniej Galicyi jest program autonomii i nic innego.

WYŻYWIENIE LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ W MIASTACH.

Oczywiście, że nawet bez wysłuchania p. Ministra Skarbu mamy do Rządu jedno jedyne na razie żądanie, ale chcielibyśmy, aby żądania tego nie traktował tak, jak się traktuje jakikolwiek postulat — teoretycznie: żądanie to, wypowiedziane przez Prezesa Klubu p. Prezydentowi Ministrów, streszcza się w

zabezpieczeniu żywności dla klasy pracującej na zbliżającą się zimę.

Rząd, któryby dość wcześnie i dość wydatnie i skutecznie nie przeprowadził tego postulatu, Rząd, któryby zlekceważył żądania

robotników na tym punkcie, będzie zasługiwał żeby wziąść na siebie całą straszliwą odpowiedzialność, jaka spadnie wtedy na kraj, jeśli najwyżej kwalifikowana praca zostanie bez chleba. Bo skoro p. Prezydent Ministrów i wielu z nas cieszy się obfitością żniw, to zaiste każdy robotnik w Polsce powie sobie: umieram z głodu w kraju pełnym zboża, dlatego tylko, że Rząd nie umiał tego zboża dla mnie przygotować. Najwyżej kwalifikowana praca, jaką reprezentują górnicy, kolejarze, saliniarze, tkarze, metalowcy i inne zawody, stawia przedewszystkiem to żądanie, które jest żądaniem życia i jego tego życia nakazań.

RZĄD ROBOTNICZO-WŁOŚCIAŃSKI.

Na tym mógłbym skończyć, ale pozostaje mi jeszcze krótkie oświadczenie. Nie ulega wątpliwości, że bierzemy na siebie część odpowiedzialności za to, że p. Głąbiński nie został ministrem (wesołość) i panowie przypomnieli- ście mi w jednym z wykrzykników o tem, że my jesteśmy temu winni, że p. Głąbiński nie siedzi tu na ławie p. Ponikowskiego. Proszę Panów, przecie to dla nas koncepcya niemożliwa. (P. Staniszkis: Wierzymy Panu). Panie Staniszkis, przecież ja nie dla Pana mówię, mówię dla szerszych warstw i zwątpiłbym o sobie, gdybym musiał dla pana mówić. Koncepcya tego rodzaju Rządu koalicyjnego jest dla nas niemożliwa.

Jesteśmy zwolennikami konsekwentnej demokracyi. Demokracya odgradza nas od wszelkiej dyktatury mniejszości — demokracya stała się podstawą konstytucyi naszej i w myśl demokracyi żądamy, ażeby Rząd należał do większości społeczeństwa, i ażeby mniejszość się jej poddała. Chcemy, żeby najliczniejsza warstwa, t. j. włościaństwo zrozumiało ważność, konieczność wzięcia odpowiedzialności za rządy w Polsce. Wiemy także, że o ile chodzi o życie miast i osad fabrycznych, to klasa robotnicza stanowi tam jeszcze większy procent ludności, niż chłopi w narodzie, i z tego tytułu czerpiemy dla siebie także prawo i obowiązek brania udziału kiedyś w rządach społecznych i politycznych w Polsce. Rząd robotniczy i Rząd włościański to hasło nasze. My wiemy, że trudności są jeszcze na tem polu szalone, my wiemy, że włościaństwo zbyt rychło weszło na arenę demokracyi, ażeby mogło z pewnością dłoni pokierować losami kraju. Widzimy, że klasa robotnicza rozdzielona jest na stronnictwa, rozumiemy te trudności nadzwyczajne, ale nie przestaniemy nigdy dążyć do tego, ażeby wszystko to, co jest pracą i co stanowi podstawę życia, co stanowi energię antropologiczną narodu, weszło do Rządu. My, reprezentanci robotników, innego hasła, innego Rządu nie znamy i do innego Rządu się nie przyznajemy! (Oklaski na lewicy).

—•••—

Komunikaty.

× ZARZĄD „TARGÓW WSCHODNICH" komunikuje nam, że w sklepie tytoniowym na placu „Targów" prowadzonym we własnym zakresie nabywać można wszelkie gatunki papierosów, tytoniu i cygar wyrobu fabryk monopolowych i prywatnych, jak Szereszewskiego w Grodnie, Sarmatji w Poznaniu i Janowskiego, wszystkie po cenach ustanowionych przez monopol tytoniowy.

Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego chcąc umożliwić uczestnikom „Targów" zaopatrzenie się w większe ilości wyrobów tytoniowych, udzieliła Zarządowi „Targów Wschodnich" zezwolenia na sprzedaż kooperatywom i osobom godnym zaufania do 10.000 sztuk papierosów.

Reflektanci, chcący korzystać z powyższego udogodnienia, zechcą zgłaszać swoje zapotrzebowania w kiosku tytoniowym na placu wystawowym u stale urzędujących tam funkcyonaryuszy „Targów Wschodnich". 3049

—•••—

I-szy Zjazd Związków Miejskich w Polsce.

2 gi dzień obrad — 25 września r. b.

WARSZAWA. 30. września.

Przewodniczy tow. Hoffman ze Lwowa. Na porządku dziennym sprawa składek członkowskich. Uchwalono: składka mk. 50 miesięcznie wpisowe mk. 50. W miarę wzrostu drożyzny plenum Zarządu Głównego może podwyższać składki członkowskie. Po referacie tow. W. Lengi z drobnymi poprawkami przyjęto regulamin dla oddziałów Związków.

Sprawę taktyki referuje sekretarz Centr. Kom. Kl. Zw. Zaw., tow. S. Kowalew: Referent wyjaśnił przyczyny i motywy, jakiemi się kierowała Centr. Komisya przeciwstawiając się metodom warcholstwa komunistycznego w związkach zawodowych, podkreślając z mocą, że Związki Zawodowe muszą stać twardo na stanowisku istotnej bezpartyjności. W dyskusyi zabierali głos przedstawiciele wszystkich oddziałów. Tow. poseł Z. Żuławski uzupełnił wywody referenta, uwydatniając specyalne znaczenie wśród klasy robotniczej robotników miejskich. Wreszcie następującą rezolucyę przyjęto wszystkimi głosami przy 2 wstrzymujących się:

„W przeświadczeniu, że ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej z ucisku kapitalistycznego osiągnięte być może przez międzynarodową walkę rewolucyjną proletaryatu, I Krajowy Zjazd Zw. Prac. Miejskich postanawia trwać niezłomnie na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu w walce o urzeczywistnienie ustroju socyalistycznego. W taktyce swej Związek stawiać będzie zasadę bezwzględnej walki klasowej, celem zniesienia wyzysku kapitalistycznego i wywalczenia klasie robotniczej w społeczeństwie stanowiska odpowiedniego jej wartości społecznej. Stawiając jako najbliższe swe cele: walkę o poprawę bytu stosunków płacy i pracy, o ujęcie w swe ręce pośrednictwa pracy o zaprowadzenie instytucyi mężów zaufania o rozszerzanie ubezpieczeń społecznych i współdziałać będzie z tymi, którzy będą dążyć do umiastowienia tych gałęzi przemysłu, które są bezpośrednio związane z potrzebami miasta, jako to, piekarni i t. d.

Postulaty te mogą być osiągnięte jedynie przez silną i sprężystą organizacyę, obejmującą cały ogół pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, nie mających przemysłowego charakteru, jak w wodociągach, administracyi, przy czyszczeniu miasta, tramwajów, elektrowni, gazowni, targowisk, ogrodnictwa; plantacyi, szpitalnictwa etc.

Wobec tego obowiązkiem członków Związku jest z jednej strony prowadzić wytężoną akcyę za wstępowaniem do Związku, z drugiej zwalczać z całą bezwzględnością organizacye nieklasowe. Wszelkie zakusy rozbijania jedności Związku, członkowie tegoż Związku obowiązani są tępić z całą stanowczością, każdy członek który występuje wbrew uchwałom wybranych ciał związkowych, winien być jako szkodnik ze Związku wykluczony i do żadnej klasowej organizacyi, wchodzącej w skład Centr. Kom. Zw. Zaw. nie przyjęty. Zjazd uchwala w sprawie taktyki związku kierować się w swych zewnętrznych wystąpieniach o charakterze międzynarodowym, według wskazówek Komisyi Zawodowej w Amsterdamie, Zjazd postanawia przeciwstawić się z całą stanowczością Mosk. Międzyn., jako organizacyi niesocyalistycznej, lecz służącej despotycznym komisarzom za narzędzie do podtrzymania ich władzy i rozbijania międzynarodowej solidarności proletaryatu socyalistycznego, członkowie Związku, którzyby działali w myśl wskazówek Mosk. M. Zaw. i działali wbrew uchwałom Związku, winni być natychmiast ze Związku Pracowników Miejsk. wykluczeni.

Związek stoi na stanowisku bezpartyjności nie wymaga od swych członków określonego kierunku politycznego i prowadzi swoją własną politykę zawodową.

W sprawach ogólnego znaczenia Związek popierać będzie dążności partyi politycznych, stojących na stanowisku klasowym w międzynarodowym ruchu zawodowym i zgodnym w swych dążnościach z ogólną polityką Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce".

Następnie jednogłośnie przyjęto wniosek komisyi „matki" w sprawie władz Związku. Do Zarządu Głównego wybrani zostali z Warszawy: tow. tow. M. Szadkowski, W. Lenga, L. Woliński, W. Kurowski, Sz. Piotrowski, B. Mroziński, i Wł. Milwicz; z Łodzi: — tow. tow. Podkański Józef i R. Keller; z Krakowa: — tow. tow. Pelc Ludwik i Maceluch P.; Lwów 3 mandaty, nazwiska zostaną podane później; Lublin 1 mandat, dwa mandaty Zjazd uchwalił pozostawić dla przystępujących oddziałów.

Na zastępców czł. Zarządu Głównego wybrano: tow. T. Husarzewskiego, W. Piotrowskiego i M. Kisla — z Warszawy: tow. A. Pawłowskiego z Łodzi; tow. W. Sarnę z Rzeszowa; Lwów — nadeśle dwa nazwiska na zastępców.

Do Gł. Komisyi Rewizyjnej wybrano: tow. E. Szenajcha z Warszawy, Bazylińskiego z Łodzi, Lwów nadeszle 1 nazwisko; na zastępców czł. Gł. Komisyi Rewizyjnej — tow. St. Kosterka z Warszawy, Lwów i Kraków nadeślą po 1 kandydacie.

Podczas obrad zjazdowych odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, na którym wybrano Wydział Wykonawczy, w składzie następującym: Wacław Kurowski — przewodniczący, M. Szadkowski — wice-przewodniczący, Wacław Lenga — sekretarz generalny, L. Woliński — skarbnik główny; członkowie Wydz. Wyk. Sz. Piotrowski, B. Mroziński i Wł. Milwicz.

Ponadto Zjazd uchwalił następujące wnioski.

1) Dowiedziawszy się o pertraktacyach między p. Ponikowskim i Michalskim w sprawie zawieszenia ustawy o 8 godz. dniu pracy, Zjazd Związków Miejskich oświadcza, że nie pozwoli sobie zwiększyć czasu pracy ani o minutę i tego podstawowego żądania robotnicy miejscy bronić będą wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

2) Ponieważ wydatki związane z organizacyą Centrali Związków Miejskich będą wynosiły ogromne sumy, a na pokrycie tych wydatków na razie niema żadnego funduszu — Zjazd Związków wzywa Związki Miejskie do przeprowadzenia uchwał w oddziałach i do ściągnięcia sum jednorazowych na fundusz organizacyjny centrali, przyczem zaleca się, ze względu na ogrom wydatków jednorazowo conajmniej po mk. 100 od członka.

I. Zjazd Związków Miejskich na kongresie w dniu 24 i 25 września 1921 r. protestuje przeciw narzuceniu przez Ligę Narodów jednostronnych uchwał dążących do oderwania Wileńszczyzny i polskiej części Górnego Śląska od Polski, wbrew woli mieszkańców. Zjazd stwierdza, że wola ludności a nie geszefciarskie i zachłanne interesy kapitału winny decydować o przynależności tych ziem — robotnikom i całej klasie pracującej z Wileńszczyzny i Górnego Śląska. Zjazd wyraża hołd i uznanie i przyrzeka jaknajwydatniejsze poparcie. (Oklaski).

Odśpiewaniem „Czerwonego" zakończono obrady I. Zjazdu Pracowników Miejskich w Polsce.

—•••—

× OCHRONA LOKATORÓW urzęduje w poniedziałki, środy i soboty od 7.mej godziny wiecz. w lokalu Rynek 3. II p.

—•••—

Kierykalna przewrotność.

Mimo nawoływań na kazaniu wygłoszonym w dniu 8. 9. br. w Kochawinie przez przewielebnego ks. biskupa, iż pieniądz jest mamona, siostry miłosierdzia trudniące się prowadzeniem kuchni zdzierały bezczelnie z owieczek skórę za obiad składający się z juszki i trochę kluseczek nazwanej rosołem, dwóch plasterków mięsa rosołowego kilku ziemniaków i łyżka kapusty niezaprawionej razem wziętej jako pieczeń. Nic więcej prócz wymienionych potraw a za to brały 200 mk., za litr mleka kwaśnego bez śmietany 80 marek.

W Chodorowie zwróciliśmy się do płatniczego restauracyi kolejowej prosząc go o informacyę co do cen obiadu, otrzymaliśmy następującą: Za obiad złożony z trzech dań rosół, pieczeń i legruminę z doliczeniem proc. za obsługę 214 mk.

Czy nie wstyd, ażeby coś podobnego działo się w świętym miejscu odpustowym jak Kochawina.

Znaczenie polskiego przemysłu naftowego w Austryi.

„Neue Freie Presse“ w dłuższym artykule znanego specyalisty Homanna, omawia znaczenie polskiego przemysłu naftowego dla Austryi. Jakie skarby posiada Galicya można wywnioskować choćby tylko z danych ogłoszonych przez prof. Szajnochę, podług którego przestrzeń terenów naftowych wynosi 1.000 klm. kw., a zapasy nafty, licząc przeciętnie najniższą produkcyą — 3 miljardcentn.

Przytoczywszy historyczny zarys rozwoju przemysłu naftowego w b. Galicyi od r. 1910 do chwili obecnej, p. Homann- Hernschberg ustala znaczenie polskiej nafty dla sukcesyjnych państw b. Austro- Węgier.

Była monarchia austryacko- węgierska zaopatrywała się w oleje mineralne wyłącznie z Galicyi, sprowadzając niewielkie tylko ilości z Rumunii. Znaczenie polskiego przemysłu naftowego dla państw powstałych na gruzach b. monarchii jak również rep. Austryi jest pierwszorzędne. I aeraz Austrya otrzymuje oleje mineralne z Galicyi, nie mając możności nabywania ich gdzieindziej, ze względu na niski stan walluty, co uniemożliwia zupełnie n. p. korzystanie z am. przemysłu naftowego. Z tego też względu i z racyi sąsiedztwa, Polska jest najtańszem źródłem zakupu. Z drugiej znów strony Polska może łatwo nabywać produkty przemysłu austryackiego, a głównie maszyny i utensylia, niezbędne dla przemysłu naftowego.

Obecny jarmark we Lwowie powinienby zacieśnić stosunki handlowe między przemysłowcami polskimi a austryackimi.

—•••—

Mimochodem.

PANNA - KAWALER.

Doczekaliśmy się spisu ludności w Rzpltej polskiej a każda „głowa rodziny“, w Polsce nie jeden będzie miała kłopot z wypełnianiem poszczególnych rubryk. Największy jednak kłopot sprawi jej rubryka: Stan cywilny, którą to rubrykę, jak instrukcya poucza, należy wypełnić przez określenie: kawaler, panna, żonaty i t. d. W ten sposób niemowlę płci żeńskiej jest „panną“ a męskiej „kawalerem“ i w ten sposób niewiasta niezamężna, mająca jednak dzieci, czego prawo nie karze, zapisze w arkusiku spisowym, że jest „panną“. Do tej pory człowiek bezżenny, nie związany węzłem małżeńskim uważany był za człowieka wolnego i tego terminu używały wszystkie władze we wszystkich dokumentach. Teraz warszawski koncepista zmienia określenie stanu bezżenności na swoisty sposób, mimo, że na całym świecie stan ten określa się jako „wolny“.

Wartoby przy tej sposobności zapytać, ile to milionów wydał rząd na druki „Pouczenia“ o sposobie wypełnienia arkuszy, których człowiek inteligentny nie potrzebuje, a słabo inteligentny i tak nie zrozumie.

—•••—

G. ŚLĄSK PRZED ROZSTRZYGNIĘCIEM.

WIEDEŃ, 3. 10. (Pat.). „N. W. Tagblatt“ donosi z Paryża: Według genewskich informacyi „Intresigeant“, decyzya w sprawie Górnego Śląska ma zapaść prawdopodobnie w tym tygodniu. Zasadnicza tendencya podziału wychodzi z innego punktu widzenia, niż ten, którym kierowała się dotychczas Rada najwyższa. Komisya czyni wszelkie wysiłki, aby uzgodnić poglądy powołanych do przesłuchania delegatów polskich oraz reprezentantów niemieckich. Niepodzielność trójkąta Bytom - Katowice - Gliwice nie ma być, jak słychać, więcej podstawą decyzyi.

—•••—

SKIRMUNT WYJEŻDŻA DO GENEWY.

WARSZAWA. 3. paźdz. (E. E.) Min. Skirmunt zamierza wyjechać do Genewy w związku z bliskiem rozstrzygnięciem sprawy G. Ś.

—•••—

ODSZKODOWANIE ZA ZAGINIONE PAKUNKI KOLEJOWE PODWYŻSZONO O 100 PRC.

WARSZAWA. 3. paźdz. (E. E.) „Dz. ustaw“ ogłasza rozporządzenie minist. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zaginienie, uszkodzenie, lub brak wagi bagażu podwyższa się o 100 proc.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. - Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska L. 19.